

Prof. zw. Wiesław Napierała prof. zw. U.A w Poznaniu
Kierownik Pracowni Małych Form Rzeźbiarskich.
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.
Wydział rzeźby.

Poznań 26.08.2019

Recenzja i ocena dorobku artystycznego i naukowego w postępowaniu habilitacyjnym
dr. Grzegorza Gwiazdy wszczętym w dniu 5 marca 2019 r.(dziedzina sztuk plastycznych,dyscyplina
dział sztuki) przez radę wydziału rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Grzegorz Gwiazda urodzony 13 lutego w 1984 w Lidzbarku Warmińskim .Absolwent Państwowego
Liceum Plastycznego w Olsztynie ,
Studia na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz
na Accademia di Belle Arte di Brera w Mediolanie
W 2009 ukończył z wyróżnieniem warszawską A.S.P, broniąc dyplom w pracowni prof. Adama
Myjaka.
Stypendysta Ministra Kultury i dziedzictwa narodowego na rok akademicki 2008/2009.
Od 2009 jest asystentem prof. Macieja Zychowicza w pracowni Grafiki i Rzeźby Kolegium
Edukacji Artystycznej Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.
13 stycznia 2014 w A.S. P w Warszawie na Wydziale Rzeźby na podstawie przedstawionej
rozprawy doktorskiej „ Figura tragiczna,figura komiczna” uzyskał stopień doktora sztuki w
dziedzinie -sztuki piękne.

Wykaz wystaw po doktoracie .

Wystawy indywidualne.

2018- „To człowiek” ,wystawa w galerii „Dom Praczki” w Kielcach.
2018-Wystaw towarzysząca przyznaniu nagrody miesięcznika „Arteon” ,Poznań,budynek
Uniwersytetu Ekonomicznego .
2017- Museo Europeo de Arte Moderno -Barcelona ,wystawa retrospektywna.
2017- wystawa w Małej Galerii, Nowy Sącz.
2017-wystawa zatytułowana „Behind” Galerie Schlos Wiespach, Hallein (Austria)
2016-wystawa w Galerie Schlos Clemenswerth ,Sogel (Austria)
2015-wystawa w galerii The White Room,Capri (Włochy).
2014-wystawa w Square Gallery ,Positano (Włochy)
2014-wystawa w galerii 101 Projekt, Warszawa.

Wystawy zbiorowe.

2018-Atr Watou, Watou (Belgia)
2018- Targi sztuki w Arkadach Kubickiego ,Warszawa.
2018-Galeria Prom,Spiska 16,Warszawa.
2017-Galeria DagArt-ART UP!.Lille,Francja.
2016- Targi sztuki w Arkadach Kubickiego,Warszawa.
2016-International Art Fair Warsaw ,Stadion Narodowy ,Warszawa.
2015-Context Art Miami (USA)
2015-wystawa pokonkursowa w Museo Europeo de Arte Moderno,Barcelona.
2015-Targi sztuki w Arkadach Kubickiego ,Warszawa.
2014-Contemporary Istanbul Art Fair,Stambuł (Turcja)

Recenzja.

Osiągnięcia artystyczne . (art. 16 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy)

Pierwsze spotkanie z rzeźbami Pana G. Gwiazdy miało miejsce w niedużej galerijce na równinie wielkopolskiej.

Owa miejscowość nazywa się Mosina a galeria mieści się w byłej synagodze żydowskiej. Samo miasteczko jak i też galeria jest zatopiona w swoich prowincjonalnych regionalizmach przyprawionych przasnym patriotyzmem nie do końca zrozumiałym dla zamiejscowych.

Ale to wcale nie przeszkadza w przyciąganiu artystów z całej polski i nie tylko.

Moje wstąpienie do wnętrza galerii było pozbawione jakichkolwiek oczekiwań ,ot następną wystawę do obejrzenia.

Lecz po wejściu zrozumiałem ,że najpierw będę musiał się oswoić.

Ukazał się przede mną spektakl ,składających się z rzeźb w pełnym wymiarze ,na początek trochę kakofoniczny ale zbiegiem czasu to moja skromna osoba była zmuszona do nabrania ogłady i pozbycia się różnych izmów.

Ponieważ ujrzałem rzeźby ,która były absolutnie przypisana formie ,jakkolwiek by to protekcyjnie zabrzmiało , to forma tych prac a nie przestrzeń decydowała o jej charakterze dynamizmie i dramaturgi.

Był to zbiór prac układających się w pewną historię oscylującą między dramatem a groteską.

Figuratywność ,jako świadomy wybór autora pozwoliła w pełni ten plan wykonać.

Skupię się na opisie tylko dwóch prac.

Są to „**Alchemik**” i „**Heretyk**.”

Z alchemika pozostała tylko głowa ,jakby reszta ulotniła się w tajemnej miksturze zostawiając czerep w formie memento oznajmiając niebezpieczeństwo jakie niesie ze sobą średniowieczna alchemia ,która z trudem torowała sobie drogę do jej następczyni ,czyli chemii

Kształt głowy alchemika pęcznieje nasączony pomyłkowo jakąś bliżej nieokreśloną substancją,która jest dziełem jego samego.

Połowa twarzy jest zasłonięta ręką ponieważ alchemik nie chce widzieć tego co stworzył przed sobą i nie pragnie czuć tego co jest w nim samym.

Dłoń ulega stopieniu z zresztą twarzy lub z niej może wyłania się, bezpretensjonalnie sugerując tragikomedię.

Środki rzeźbiarskie użyte to uzyskania tego intrygującego efektu są na wskroś alchemiczne,przywołują kompozycje rzeźbiarskie Medardo Rosso ,który jako pierwszy wprowadził wzajemne przenikanie i wtapianie formy rzeźbiarskiej.

Z heretykiem można spotkać się tylko raz jedyny w życiu ,oczywiście po tym następuje pytanie dlaczego ?

Ponieważ potem przestaje być przedtem.

Sugeruje nie zadawać dalszych pytań i nie pytać znowu dlaczego.

Z stąd też wzięła się moja wielka ostrożność w oglądzie tej szczególnej pracy Grzegorza Gwiazdy Pierwsze wrażenie jakie stwarza praca „Heretyk” to może mało heretyczna forma ,która trochę korzeniami sięga w układach studyjnych .

Nie jest to do końca zarzut ,gdyż autor w porę przykrywa nadmiernie akademicki motyw czymś w rodzaju czapy pokutniczej używanych w dawnych epokach w porze postu lub karnawału.

W ten sposób nie wiadomo czy heretyk jest ukarany czy może też się dobrze bawi.

Interesująca jest faktura pracy ,która nie została uzyskana metodą rzeźbiarką lecz jest przetworzeniem masy papierowej w procesie odlewania rzeźby.

Dzięki temu następuje pewne połączenie metody wykonawczej z tematem rzeźby.

„Heretyk” nie ma przed sobą przyszłości ,nawet siedzisko na którym spoczywa ma znamiona doraźności i braku akceptacji.

„Heretyk „sam siebie nie trawi a wydłużone nakrycie głowy sugeruje jego ambiwalentne podejście do swojej osoby i swoich rewolucyjnych poglądów

Dynamika kompozycji zdaje się unosić do góry jak i też opadać ,te dwie skrajności potęgują wrażenie ogólnej beznadziejności .
Całość dopełnia barwa ,która kończy spektakl mocnym akordem.
Kurtyna może opaść.

Realizacje artystyczna w przewodzie habilitacyjnym.

Progresja .(brąz patynowany 75 cm,2017)

Praca jest odlana w brązie a format jest na granicy pełnowymiarowej rzeźby ,co ma zasadniczy wpływ na oddziaływanie formy rzeźbiarskiej.

Tym bardziej że istnieje jej wielkoformatowy cztero i półmetrowy odpowiednik w Chińskiej Republice ludowej.

Analiza pracy w formacie, który wywodzi się z małej formy rzeźbiarskiej może być ciekawszym kierunkiem w poznawaniu jej aspektów twórczych.

To niezdecydowanie w tworzeniu skali pozwala pracy zachowywać się jak marionetka.

Postęp czyli stopniowe wzrastanie lub marsz na przód albo zapadanie się sugeruje dychotomię formatową i treściową.

Praca rzeźbiarska Pana G.Gwiazdy jest złożona z dwóch wzajemnie wykluczających się części.

Góra postaci jest nałożona wielkim czymś, przypominającym kapelusz ,może heretyka.

Dużo to są tylko nogi ,które bez zakłóceń formalnych ciągną się do samych stup.

Wykonują zdecydowany krok na przód ,czy też serię kroków w sposób dynamiczny przepelniony determinacją raz podjętej decyzji ,co do celu wędrówki i podjętych środków by to osiągnąć.

Postać zmierza ku światłu ,jest pełna nadziei ma w sobie olbrzymie pokłady optymizmu.

Ale są to tylko fantasmagorie.

Zakrycie olbrzymim kapturem oślepią postać a morze nie pozwala jej też słyszeć i czuć, może być wszędzie i nigdzie dlatego ma dar czy też obowiązek maszerowania gdzie chce i jak chce .

Cele i środki nie mają znaczenia dla tej postaci bo liczy się tylko postęp.

Postęp jako nowa religia współczesnego świata ,nowa forma ucisku i nietolerancji wobec tych ,którzy ją nie wyznają i nie noszą na sobie olbrzymich kapturem nawigacji progresywnej.

Sceptycyzm wobec postępu technologicznego i obyczajowego „progresso” jak i też krytyka ideologów zakapturzonych jest nową czyli starą formą herezji.

Metoda rzeźbiarska najbardziej ujawnia się w budowaniu formowaniu kaptura, pominięciem dolną część ze względu na bardzo konwencjonalny modelunek nóg i stup. który pełni rolę dopełniacza całości.

Dyskretna kubizacja stożka jak i też ożywienie samego kształtu przez próby destrukcyjne wykonane za pomocą naciec,dziwnych grot i jaskiń i gwałtownych powyginanych przegród wprowadza ożywienie w ogólny kształt „Progresji.”

Metaliczność czy też papierowość zmierzająca do nieokreśloności materiałowej pracy stawia odbiorcę przed wyborem tego co materialne i duchowe w pracy

Sama faktura jest chwilami monotonna a powierzchnia ma spore kłopoty z przyjmowaniem mocnych porcji światła i jej towarzyszącego cienia .

Na szczęście praca próbuje wyjść poza obszar oddziaływania tych niebezpiecznych żywiołów ,które pełnią rolę strażników formy rzeźbiarskiej.

Bad Fruit. (brąz patynowany,200 cm , 2016)

Jest to pełnowymiarowa rzeźba wykonana w brązie pokryta kwasową patyną , przerwana na wysokości bioder pewną bardzo graficzną plamę, separującą jedną patynę od drugiej.

Podejrzewam że jest to zabieg czysto plastyczny nie posiadających konotacji symbolicznych bo gdyby tak było poczułbym się wyjątkowo zagubiony.

Moja wizyta w muzeum Rodina w Paryżu była przeżyciem w pełni dojmującym, w momencie

kiedy uświadomiłem sobie że od tej chwili będę mógł wykazywać całej plejadzie rzeźbiarzy że są tylko i wyłącznie epigonami geniuszu tego niezwykłego artysty.

Na szczęście moja przekorna natura pozwoliła mi z tej pułapki scholastyczna-dewocyjnej wybrnąć. Postanowiłem tego nie robić ,gdyż uniemożliwiło by mi to odbiór prac innych interesujących artystów.

Natomiast wracając do pracy tematycznej związanej ze złym owocem ,mogę nadmienić że konotacje tego motywu tkwią w czasie pierwotnym i wartościach i prawdach pierwszych.

Tradycja łacińska w pełni wykorzystywała ten motyw w celu uzgadniania ,różnego rodzaju umów społecznych i ustanawiania praw , celu regulacji porządku społecznego i mistycznego.

Śmiałość tej pracy polega na tym, że anonimowa postać jaką reprezentuje rzeźba Pana Gwiazdy w to po prostu nie wierzy.

Owoc już dawno wypadł z dłoni i stał się częścią natury ,pozostał tylko gest dłoni w których dotyk stał się zbyt ciężkim balastem,czyniącym postać absolutnie wyalienowaną.

Obawiam się że temat grzechu i jego rozwinięcie ikonograficzne wiele by tu mogło wyjaśnić.

Mam świadomość że jest to intelektualnie dość trudne ale nie niemożliwe.

Przywołam w tym momencie legendarną rzeźbę Marii Magdaleny Donatella.

Praca jest w naturalnej skali wykonanej w drewnie.

Ujrzenie jej w oryginale wiele wyjaśnia jeżeli chodzi o przesłanie pracy Donatella

A jest nim temat grzechu ,temat wieczny ,kiedy moralność objawiała się w relacji z drugim człowiekiem a nie gnieździła się w egocentrycznej osobowości.

Donatello ukazał moment w którym Maria Magdalena wychodzi z grzechu a zawarł to w dłoniach , nieskalanych i czystych,które przestały być w tej krótkiej chwili jej dłońmi a stały się wiecznością

Jak to się ma do pracy „Bad Fruit”, czy jest taki moment wychodzenia z grzechu ,a może w ogóle tego tam nie ma,a jest po prostu ustawiona dość frywolnie postać, która bawi się owocem .

Dokonująca prezentacji aktu męskiego wykonanego bardzo perfekcyjnie i nastawionego na podziw odbiorców.

Jeżeli tak jest naprawdę to ja wychodzę z tego spektaklu.

A więc grzech w w wykonaniu pan Gwiazdy jest pewną formą implozji ,zapadania się formy rzeźbiarskiej do wewnątrz, zanikaniem i przenikaniem poszczególnych składowych pracy w nieokreśloność i bezkształtność.

Głowa pod ciężarem swego „ja” tworzy klony i mutacje ,które wychodzą na zewnątrz lub wnikają w głąb jej własnej natury..

Nazwanie tego metodą abstrahowania od realnej formy nie do końca wyjaśnia ten dziwną chorobową narośl.

Mutacja kształtu postaci zajmuje mały obszar w całej rozgrywce formalnej

Seria znaków czy też liter dopełnia uczucie obcości i inności.

Posiada jednak zaskakującą moc sprawczą w ogólnym odbiorze .

Zwalnia pracę z jej nachalnej studyjnej narracji , stawiając odbiorce w pozycji pytającej.

Zderzenie realizmu z fantazją tworzy całe spektrum napięć i kontrastów

Zaryzykuje twierdzeniem że w tej pracy jest grzech ,mówi o tym cała forma ale też jest odchodzenie od grzechu zawarte w harmonii kształtów i wielkiej wrażliwości na piękno ludzkiego ciała.

Ta praca nie epatuje nihilizmem jest ukierunkowana w kierunku światła i to ją łączy z rzeźbą Donatella

Miranda .(brąz patynowany,75 cm,2016)

W zawiązku z tą pracą przypomniał mi się pewien przeczytany wiersz w odmętach wczesnej młodości ,autora nie pamiętam mimo że jego wielkość odczuwam do dzisiaj.

Sens wiersza był zdumiewający,

Autor opisywał grupę osób siedzących na krzesłach ,obojga płci ,spoczywały one w zupełnym milczeniu i braku jakiegokolwiek aktywności motoryczno werbalnej.

Ich figury zalegały ostatecznie i nieodwołanie na anonimowych siedziskach zwiastując śmierć czyli ostateczny kres wędrówki.

Marność gestów, złudność emocji , przyszłość ,przeszłość i terażniejszość pozbawiona znaczeń.

Podobną scenę można obejrzyć w głośnym filmie „Zeszłego lata w Marienbadzie” Alaina Resnais Historycznie patrząc na krzesło okazuje się że zostało ono wynalezione dopiero w epoce nowożytnej,będąc przez ten czas domeną tylko władców i bogów.

Śmierć i przechodzenie w inny wymiar potrzebował tak prozaicznego rekwizytu jakim jest zwykłe krzesło.

Jedynie może w Japonii do dzisiaj krzesło jest tematem tabu ,widocznie Japończycy wiedzą co robią.

Miranda spoczywa,oczekując nieoczekiwanego, lęka się i obawia ,wszak jej półnagość nie wiadomo czy jest zachętą czy też formą obrony uzbrojoną w nieskalaność.

Natomiast niewinność jest zawsze zapowiedzią śmierci, ponieważ łączy się z pojęciem prawdy i piękna.

Praca zachowuje pozory studium postaci lecz delikatne ale konsekwentne wydłużenie a może wysmuklenie figury „Mirandy” świadczy dobitnie ze mamy do czynienia z kompozycją Układ cechuje całkowita bierność i brak napięć oznajmiających o próbach zmienienia takiej pozycji.

„Miranda” nie każe nam czekać na zmianę swojej pozycji na krześle, ponieważ objawia się odbiorcy w bardzo krótkim interwale czasowym .

Ten impresyjny i wrażliwy sposób realizacji pracy pozwala odbiorcy na bardzo swobodną kontemplację rzeźby

Modelunek draperii ,która przypadkiem okazuje się być koszulą narzuconą na stygnące ciało „Mirandy” sugeruje obecność drugiej osoby ,obserwatora i obrońcy w jednym.

Opowieść sugeruje codzienność ale codziennością nie jest ,to draperia głównie w moim odczuciu nawiązuje dialog z krzesłem a postać „Mirandy” staje się nieobecna

Modelunek materii koszuli skupiający się bardziej na ściankach i płaszczyznach niż na miękkościach i załamaniach uciekających w głąb struktury rzeźby, jest dowodem pewnej metody rzeźbiarskiej poszukującej konkretnej syntezy niż zawilej analizy

Fasetkowatość ścianek koszuli jak i cała postać, przywołuje pewną tajemniczą rzeźbę w Dukli .

Jest to nagrobek Marii Amalii Mniszchowej wykonanej przez Jana Obrockiego

Motyw śmierci tej pracy, jest ściśle związany z pozycją na granicy spoczynku i siedzenia.

Pan Gwiazda pracując nad „Mirandą” zastosował bardzo istotną metodę rzeźbiarską o której zapominają młodzi adepci rzeźby.

Rzeźbiąc elementy wklęsłe buduje je za pomocą luków wypukłych i jest to bardzo antyczne ale działa do dzisiaj.

Praca jest odlana w brązie i pokryta białą patyną ,pomijając powody ideowe zastosowania tak niezwyklej patyny a mam nadzieje że powstała na drodze reakcji chemicznej tak jak przystało na prawdziwą patynę.

Jest to spory wyczyn ,który jest mi osobiście bardzo dobrze znany.

Bez tytułu. (brąz patynowany ,120 cm,2017)

W przypadku kiedy autor rezygnuje z określenia pracy za pomocą tytułu pozostaje pewna forma inwentaryzacji tego co widzimy.

A praca jest z brązu około 120cm i przedstawia postać męską,wyprostowaną o napiętym kręgosłupie,

Osiowy a nie symetryczny układ ciała z suniętymi stopami na dole sugeruje przekazywanie zdecydowanego komunikatu dla odbiorcy.

Postać jest aktem lecz zakryte genitalia sugerują że jest goła.

Czas i miejsce akcji nieznane, postać nieznana, treści do dopowiedzenia w zależności jaką grupę społeczną reprezentuje odbiorca.

Górna część spatynowana na zielono, dolna część pracy na czarno co sugeruje użycia kwasu azotowego, granica między patynami jest oddzielona wydłużonym prostokątem.

Oto w miarę skrupulatny opis pracy, który nie przybliża jej prawdziwego sensu ponieważ siła słowa pisanego czasami zawodzi i dobrze ze tak jest.

Mimo to będę kontynuował.

Głowa jest przykryta materiałem, płótnem z delikatnym zefirem poruszającym draperią w prawo, granica między draperią a torsem jest zatarta.

Zakrywanie twarzy woalem jest częstym motywem w rzeźbie, wystarczy wspomnieć kupida Prospera d'Epina, Giovanniego Stazzy i Antonio Corrodini.

Draperia oplata górną część postaci, co może sugerować że autor skupił się na konkretnym modelunku, mogącym znakomicie zatrzymać światło padające z góry.

Można to uznać za interesujący zabieg formalny, ale brakuje jemu pewnej dozy determinizmu potrzebnego do uwypuklenia anonimowości, która zmierza do treści uniwersalnych i symbolicznych.

Niepotrzebne są pozostawione ślady narzędzia rzeźbiarskiego w takiej ilości, ponieważ narzędziem dramaturgicznym jest sama draperia i potrzebuje pewnego oddechu w trakcie modelowania.

Gest jaki wykonują dłonie oprócz odruchów obronnych mogą sugerować treści heroiczne, co prawda nie nazwanego, ale mocno obecnego w pracy „Bez tytułu.”

Stojący inaczej (żywica akrylowa, 150 cm, 2017)

Tytuł pracy sugeruje odmiennosc, która ma być próbą naszej tolerancji i sprawdzianem zdolności akceptacyjnych.

W przypadku dzieła sztuki pojęcie tolerancji jest najprawdopodobniej czymś odmiennym niż w realnym świecie.

Śmiem twierdzić że twórczość jakakolwiek by to była stoi z założenia na gruncie nietolerancji, ponieważ procesy twórcze i technologiczne tego wymagają, ale jest to temat na inną dyskusję, zresztą bardzo inspirującą.

Praca przedstawia postać skrzyżowaną w niekoniecznie wygodnej pozycji dla realnego człowieka, lecz dla formy rzeźbiarskiej jest początkiem wspaniałej przygody.

Dwie stopy ruchem wirowym zbiegają do góry, wykonując grymas podobny do twarzy ludzkiej, rekompensując brak głowy ukrytej za zwalami mięśni.

Stopa najwyżej uniesiona zakłóca w skrajnie dekadentki sposób perspektywę, a może horyzont, który pozwoliłby odbiorcy na chwilę odetchnąć w odbiorze tak mocno martyrologicznej formie.

Dużo podparty jest jedną dłonią, znośną nadmiar energii zawartej między stopami a nią samą.

Główne źródło energii, czyli forma ciała, składająca się z płataniny mięśni, podporządkowanej w sposób raczej luźny porządkowi anatomicznemu, zmierza do absolutnej zwartości formy.

Taki układ ciała ludzkiego powinien tworzyć ornament, którego tu nie ma, a w jego miejscu pojawia się bliżej nieokreślona forma geometryczna dopełniająca całość kompozycji.

Absencja w logice anatomicznej w rzeźbie nie jest problemem, ponieważ szeroko rozumiana cielesność w rzeźbie może się wymknąć prawom anatomicznym.

Forma geometryczna przenosi część swojej struktury na plecy, modelowanej w szerokie płaszczyzny i pokryta nacięciami całkowicie abstrahującymi od ogólnej treści samych pleców.

Sferyczność rzeźby ma tu swój początek i siłę przeciągania pozostałych elementów pracy G. Gwiazdy.

To w tym miejscu lub od tego momentu następuje mozolny proces ustawiania całej formy na podobieństwo osoby stojącej, ale proponuję o tym zapomnieć.

Problematyczne dla mnie jest budowanie w niektórych fragmentach faktury rzeźby na zasadzie przyklepywania grudek gliny deską, mogłoby to być trochę bardziej wyszukane i wysublimowane.

Nacięcia na rzeźbie, które są jednym z grzechów współczesnej rzeźby figuratywnej, sugerują inne medium czyli w tym przypadku rysunek, nie zawsze daje szczęśliwe rezultaty.

Krytykiem jest tu światło, które jest wstanie zmieniać całą formę ale z rysunkiem na rzeźbie nie potrafi tego uczynić i produkuje olbrzymie pokłady ciemnych linii.

„Stojący inaczej” jest odlany z żywicy i jest to trafna decyzja pomimo że istnieje praca w brązie w znacznie mniejszej skali.

Dzięki temu barwa pracy będąca dynamiczną czerwienią jest słyszalna jako łomot krwi pulsujący w całej pracy z równą energią

Door of creativity. (brąz patynowany wysokość 332 cm, 2016)

Jest sporych rozmiarów płaskorzeźbą odlaną w brązie i wykonaną na zamówienie San Cugat Del Valles pod Barceloną.

Tematem pracy jest szeroko pojęta kreatywność zawierająca się w akcie twórczym.

Arystoteles nauczyciel Aleksandra Wielkiego twierdził w swojej „Metafizyce” że Akt czyli czynność należy rozpatrywać w opozycji do możliwości.

Aktem jest konkretne działanie a możliwość to zdolność do realizacji

Zatem akt według Arystotelesa jest spełnieniem tkwiącej w danym bycie możliwości.

Jedyna istota która może być w czystym akcie bez urzeczywistniania się w możliwości jest Demiurg.

Analizując z tej perspektywy tytuł pracy okazuje się że jest on bezsensu ale na szczęście istnieje poezja i poetyczność formy rzeźbiarskiej.

Płaskorzeźba G. Gwiazdy jest wejściem do budynku i w ten sposób nawiązuje do przeogromnej tradycji tego rodzaju rzeźbionych bram w sztuce europejskiej, począwszy od średniowiecza a będącą wielką apoteozą wiary.

Różnica polega na tym że praca „Door Of Creativity” jest elementem pewnej laicyzacji, która z trudem toruje sobie drogę ku temu co mistyczne i duchowe.

Poprzedniczki pracy Pana Gwiazdy z założenia korzystały z symboliki i ikonografii chrześcijańskiej co w spory sposób na pewno ułatwiało pracę autorom.

Na szczęście żadne z tych prac nie są odbierane współcześnie jako zapis dewocji i bigoterii po prostu stały się w pełni duchowym dziedzictwem dawnych epok.

Całość kompozycji płaskorzeźby jest wpisana w bardzo modny motyw jakim jest złota spirala.

I w tym momencie robi się małe zamieszanie.

Ponieważ są dwie złote spirale, spirala Fibonacciego oparta na liczbach pierwszych i jej prawieczny protagonista sprzężony z naturą.

Jedna złota spirala wyklucza drugą gdyż spirala Fibonacciego nią nie jest.

Jest konglomeratem matematycznych działań i wzorów, który przyrównany na przykład do kwiatu słonecznika nie sprawdza się.

To nie przeszkadzało wielu muzykom i pisarzom korzystać z tej ścieżki i to dosłownie.

Postaram się korzystać z tej sugestii autora dość ostrożnie.

Płaskorzeźba została poprzedzona wieloma projektami rysunkowymi, które w starciu z medium płaskorzeźby, wymusiło bardziej lakoniczne podejście do tematu.

Pojawienie interludium w skali jeden do trzech przygotowywało główną realizację.

W górnej części pracy zarysowuje się postać „Wielkiego architekta” kreślącego poszczególne postacie spektaklu.

Aureola z tyłu głowy stwarza pewne nadzieje co do pochodzenia owej szczególnej osoby.

Ale jeżeli tak by było to mamy do czynienia z determinizmem i predestynacją, jak i też aktem opatrnościowym a nie aktem twórczym, gdyż demiurg anektuje ten akt.

Poniżej znajduje się bardzo subtelny akt kobiecy wpisany w okrąg powielający poprzedni, tylko w większej skali.

Aura romantycznego spojrzenia z delikatną nutą uwodzicielską czyni ten fragment bardzo tajemniczy.

Zastanawiające jest na ile niewinność i czystość natury ludzkiej może być zaczynem aktu twórczego.

Gdzie się pojawia domena zła ,tak często wykorzystywana w procesie tworzenia i absolutnie nieczytelna dla odbiorcy.

Wystarczy przywołać opery Wagnera.

Całkiem na dole ześlizguje się anonimowy tors , podnosząc ramie unosi dłoń by dotknąć to na co na pewno nie zasługuje , czy jest to twórczy gest ,czy po prostu niemoc tworzenia ,tego nie wiem. Jego nogi raczą zaprzeczać prawą grawitacji i próbują ruchu wstępującego w kontraście do reszty ciała.

Pozostałość postaci markuje albo improwizuje swoje kształty mocując się z nachalną tektoniką draperii.

W lewym dolnym rogu pojawia się skromna figura kobieca ,ustawiona w perspektywie hierarchicznej rodem z malarstwa wczesnorenansowego epoki quattrocenta.

Jej forma ciała zwarta z bryłą przypominającą stertę książek, sugeruje dystans do pozostałych uczestników sympozjum.

Stan ataraksji godnej greckich stoików miesza się z czysto kobiecą egzaltacją,pobudzającą zmysły i umysł do działania.

Ogrom pracy jest uwięziony w paradygmat wymodelowanej draperii ,jej wędrówka po postaciach i między nimi to raz odsłania role pojedynczych aktorów to znów jak kurtyna zasłania je.

Jest to wybitnie muzyczny efekt całości ,wprowadzając harmonie niekoniecznie wizualną.

W modelunku całości zakradła się pewna sprzeczność .

Postacie w glinie modelowane są na dwa sposoby.

Jedna część jest budowana jako płaskorzeźba a druga zmierza ku rzeźbie .

Tak jest w przypadku centralnej postaci ,gdzie twarz i dłonie powoli przechodzą w rzeźbę.

W finale całość pracy ulega niepotrzebnemu spłaszczeniu.

Iluzja płaskorzeźby jest po prostu niewytłumaczalna ,nie jest ona ani malarstwem ani rysunkiem a tym bardziej rzeźbą i to jest imperatyw.

Przykładem mogą być płaskorzeźby Giacomo Mazu ,dwumetrowe prace z kilkumilimetrycznymi różnicami między motywami o oszałamiającej głębi.

Dowodem na tą tezę niech będą legendarne około pięciometrowe Porta Della Morte zrealizowane w Watykanie przez powyższego autora.

Bardzo interesujące jest pokazanie dwóch wersji spatynowanej pracy”Door Of Creativity” z informacją o odrzuceniu pierwotnej wersji patyny.

Zastanawiałem się co było powodem takiej decyzji ,bo kryteria tak zwanej estetyczności nie grały tu zasadniczą rolę.

Nagle dotarło do mnie że dawna hiszpańska rzeźba jest większości polichromowana.

A praca ta została pokryta patyną ,która przez stałość i nienaruszalność strukturalną koloru sugeruje ową polichromię a więc mogło to stworzyć pewną niezgodność

Jest nim inne zapisywanie czasu przez obie techniki,jest to rzecz absolutnie pomijana.

Czas dla patyny na metalu jest sojusznikiem ,im dłużej trwa tym jest lepsza.

Dla polichromii jest jej głównym recenzentem a w końcowej fazie destruktozem

„Door of creativity” mimo pewnych drobnych mankamentów jest wyjątkowo interesującą realizacją

Prace wykonane po doktoracie.

Walczące gołębie (gips,35 cm,2018)

Jest to rzeźba animalistyczna z motywem walczących dwóch gołębi ,chyba że coś przeoczyłem bo w ogólnym ferworze walki tych ptaków całkiem możliwe jest że jakieś dodatkowe nadszarpane ciało by się znalazło w tym tumulcie pierza.

Praca zawiera się w małym formacie czyli nie ma problemu z przeskalowania.

Rzeźba animalistyczna oprócz ogólnej radości tworzenia daje autorowi możliwość definiowania tego obcego .

Do momentu kiedy nie wchodzimy na krętą ścieżkę osvajania i nie staje się swój.

Praca jest modelowana ostrymi kantami pozbawiającymi miękkości piór a transparentność struktury upierzenia zastąpiona jest dość ciekawą konstrukcją ,coś na kształt strukturą kryształu .

Dynamizm walki gołębi jest jak migawka aparatu fotograficznego zamrażającego w milisekundzie moment brutalnego pojedynku zwierząt.

Struktura gipsu umożliwia napinanie formy przez celowy szlif ,realizowany w odpowiednich fragmentach.

Pan G.Gwiazda w swojej „Walce gołębi” wprowadza powiew świeżości w sposobie interpretacji rzeźby animalistycznej.

Ukazując ją z nowej perspektywy bardziej syntetycznej ,nie sugerując się nadmiernym realizmem co owocuje bonusem w formie bardzo monumentalnej.

Bardzo zaskakujący jest także cykl prac ,które wchodzą w kontreakcje z światłem ,tym bardziej może to dziwić w przypadku rzeźby pojmowanej jako forma tradycyjna dla której światło naturalne powinno być jedynym pokarmem ponieważ światło sztuczne zachowuje się jak rentgen ,który ukazuje to czego autor nie widział w trakcie rzeźbienia.

A jednak autor zaryzykował i wpisał swoje prace w okrąg świetlny okalający prace o cały kont trzysta sześćdziesiąt stopni zamykając dopływ światła naturalnego.

Materia rzeźb została pozbawiona dzięki temu zabiegowi siły oddziaływania grawitacji.

Są to prace „**Kernel** „ i „**Starchild**” odlane w żywicy i pokryte kolorem.

Prace „**Cyklist**” i” **Ein Augenblick**” zachowują względne cechy podobieństwa ale to tylko pozory.

Pierwsza jest dziełem pragmatyzmu ,który w balansującej formie poszukuje równowagi pozwalającej swobodnie przeć na przód formie .

Wielobarwna patyna dodaje temperatury pracy czyniąc ją bardziej realną mimo elementów abstrakcyjnych.

Twarz spogląda ,obserwuje i szuka drogi porządkując swoje ciało filozofii wędrowni.

„**Ein Augenblick**” jest jej arter ego ,swoim kształtem przywołuje całkowite zaćmienie, miotając się bezcelowo sugeruje brak jakiegokolwiek planu uwolnienia się z pęt ,które sam sobie narzucił.

Sam modelunek rzeźby jest ciągłym przesuwaniem płaszczyzn wzajemnie się wykluczających,

Siła ekspresji tej pracy tkwi w zderzeniu realnego z nierealnym a niekoniecznie musi to być zabieg wiążący pracę z abstrakcją.

Autoreferat.

Czytając tekst Pana Gwiazdy opisujący między innymi realizacje artystyczne w zgłaszonym przez siebie przewodzie habilitacyjnym.

Można odnieść wrażenia ze mimo bardzo rzeczowego podejścia do tematu jakim jest twórczość własna ,autor stworzył wyjątkowo osobistą refleksję na granicy wyznania, a obraz rzeczywistości jaki stara się nam przekazać, widzianej przez pryzmat własnej twórczości jest pełny interesujących tropów i zaskakujących puent, które pozostawiają czytelnika w interesującym kontrapunkcie.

Autor nie zasada się tylko na rzeźbie lecz moźolnie ją jednoczy z otaczającym jego światem a następnie próbuje łączyć tak jak może najlepiej ze swoim wewnętrznym kosmosem.

Zainteresowanie literaturą,poezją,muzyką i pewnymi koncepcjami z filozofii pozwalają autorowi w jakimś sensie powrócić do rzeźby po różnego rodzaju perturbacjach awangardowych,

powątpiewaniach i zagubieniach ideologicznych która dostarcza w nadmiarze sztuka współczesna Oczywiście pewne kombinacje wokół treści,formy i idei należy traktować jako działanie apercpepcji

autora ,tylko żeby za szybko nie prowadziły te rozważania w kierunku Kantowskiego imperatywu.

Duch tradycji w takich przypadkach działa kojąco z czego autor w pełni korzysta .

Podkreślając swój związek jak i też przywiązanie do niej.

Jeden fragment , który szczególne przykuł moją uwagę w autoreferacie.

Jest to opis zniewalającej mocy muzyki Mozarta z jego „Wesela Figara” na logikę zdarzeń ,nieadekwatny do libretta opery ,gdzie melodia utworu buduje równoległy byt zaprzeczający sytuacji do której opisu został skomponowany

Jest to wyjątkowo głębokie spostrzeżenie i bardzo mądre bo dotyczy istoty naszego odbioru uniwersum.

Opus z tej samej opery Mozarta ,Canzonetta Sull'aria stała się katalizatorem niezwykłych zdarzeń o zbliżonej sile oddziaływania co powyższy przykład .W filmie Franka Darabonta „Skazani na Showshank” muzyka wręcz przesuwają jeden byt w inny ,i to widać w tym filmie.

Autor autoreferatu przyrównuje rzeźbę do muzyki z czym aktywny muzyk może mieć spory problem ze zrozumieniem ,mogę jednak zaufać że tak jest,przynajmniej czasami.

Autoreferat jako całość jest pracą spójną ,dobrze zakomponowaną z licznymi cytatami ,które dopełniają tok rozumowania autora i czynią ją bardzo przejrzystą dla czytelnika.

Tekst ten może spokojnie funkcjonować poza obiegiem akademickim co uważam za spory atut tego tekstu.

Ocena aktywności artystycznej i dydaktycznej.

Pan Grzegorz Gwiazda jest artystą bardzo aktywnym i zdeterminowanym w swojej działalności.

W swoich realizacjach i kompozycyjnych mimo tradycyjnych środków wyrazu dąży do przełamania różnych konwencjonalnych sposobów modelowania bryły rzeźbiarskiej.

Bazując na szeroko pojmowanej figuratywności ,która jego osobowość pozornie zawęży i ogranicza wyobraźnię ,tworzy nowe sposoby obrazowania postaci ,które są w pełni indywidualnymi pomysłami autora.

Akt męski jest głównym motywem prac G. Gwiazdy.

W krzątaniu mięśni i kośćca buduje zawile często odrealnione konkretne mięśni ,sugerujące kształt męski i jego dominujące cechy. By następnie z tej strefy ewakuować się w obszary czystej abstrakcji przyprawionej szczyptom fantazji dającej pracom aurę lekkości i swobody.

Bardzo trafnie łączy te dwa odmienne i różniące się światy.

Rozważne operowanie skalą rzeźby pozwala jemu się poruszać w rzeźbie pełnowymiarowej jak i też w zakresie małej formy rzeźbiarskiej.

Tworzy prawie zawsze dwie wersje tych samych motywów.

Jest to proces twórczy ,godny szacunku.

Wrażliwość na kolor w rzeźbie jest zauważalna w przetwarzaniu patyny na brązie a pigmentu na żywicach.

Dobór kolorystyczny szczególnie na żywicach bywa zbyt bezpośredni ,co nie koniecznie może służyć ekspresji pracy.

Kolor na żywicach nie zawsze kojarzy się z barwą ponieważ bardziej przypomina pokrywanie pracy pigmentem.

Jest to spora różnica ,dostrzegana podczas odbioru prac.

Autor stara się by jego dorobek był odbierany jako wspólna całość o bardzo monolitycznym charakterze.

Oczywiście nie musi się to udawać i nie powinno,co może też zaowocować innymi perspektywami artystycznymi.

Dlatego też dostrzegam pewną sprzeczność jak i też różnice ,

Na podstawie autoreferatu wnioskuję że Pan Gwiazda jest osobą o szerokich zainteresowaniach ,rzekł bym jest zdeterminowanym eurydytą otwartym na wiele ścieżek i drug intelektualnej peregrynacji.

Prace rzeźbiarskie mimo że mnie w pełni przekonywują ,są może w pewnych aspektach trochę zajęte sobą,jest to trudne do wytłumaczenia ,ale istnieje coś takiego jak autohipnoza własnymi pracami.

Pan Gwiazda pokazuje swoje rzeźby na licznych wystawach w kraju i zagranicą. Jest to spory zestaw wystaw ,który świadczy o ogromnej potrzebie podzielenia się z odbiorcami swoim dorobkiem.

Artysta eksponuje rzeźby na swoich wystawach w zdecydowanych układach kompozycyjnych ,umożliwiającym odbiorcy, odczytywania prac na różnych płaszczyznach plastycznych i intelektualnych.

Używanie zmiennej amplitudy światła ,od subtelnych niuansów i ostrych dysonansów świetlnych ukazuje odbiorcom monumentalny świat formy rzeźbiarskiej.

Postacie na wystawach Pana Gwiazdy są tak rozstawione by budować między nimi absolutnie niemy dramat, przesiąknięty determinizmem psychologicznym a szukającym swojego ujścia w grze symbolów.

Ujawnia się w tych przypadkach spory zmysł scenicznej haryzmy rzeźb przy budowaniu ekspozycji wystaw.

Panowanie nad dużymi przestrzeniami galerii uwidoczniło się między innymi w budynku Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu w 2018 roku.

Wystawa w Museo Europeo de Arte Moderno w Barcelonie pokazała w pełni duże zdolności wystawiennicze pana Gwiazdy, gdzie wyeksponował ponad pięćdziesiąt swoich prac .

Nagroda w międzynarodowym konkursie sztuki figuratywnej przez Fundacio de les Arts i els Artistesw w Barcelonie w 2015 roku potwierdza słuszność złożonych i wielowątkowych procesów poszukiwawczych w temacie rzeźba figuratywna

Całokształt działalności artystycznej oceniam bardzo wysoko tym bardziej że ten kierunek pracy nad formą rzeźbiarskiej daje nadzieję na przyszły rozwój twórczy.

Ocena dorobku dydaktycznego.

Działalność pedagogiczna Pana G. Gwiazdy jest ściśle związana z pracą w Kolegium Edukacji Artystycznej Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie w pracowni prof. Macieja Zychowicza. Jako pedagog uczestniczy w zajęciach z rzeźby ,współpracuje przy realizacjach dyplomowych

Tematyka zadań studenckich dotyczy między innymi studium głowy,aktu i kompozycji abstrakcyjnych jak i też tematów sugerujący obecność dotyku

Tematyka prac umiejętnie ukierunkowuje w stronę wrażliwości na formę ,fakturę i światło.

Większość prac studenckich jest realizowanych w zakresie małej formy rzeźbiarskiej a jest to dziedzina rzeźby ,która potrafiła się w pełni wyemancypować z ogólnego pojęcia rzeźby.

Jestem przekonany ze swoją bardzo duża wrażliwością na sprawy ogólne jak i też umiejętności rzeźbiarskie potrafi przekazać adeptom tak trudnej pedagogicznie dziedziny jakim jest rzeźba spory zasób wiedzy i umiejętności.

Ponieważ absolwenci uczelni w której Pan G. Gwiazda pracuje mają do spełnienia ważną misję społeczną .

A klasyczny charakter pracowni w pełni ten cel pedagogiki wspiera.

Należy wymienić aktywność prelekcyjną w wygłaszaniu referatów i wykładów w kraju i zagranicą.

Wykład „Idea i forma” Uniwersytet Artystyczny Poznań 2019.

Wykład pt. „Wpływ moich najważniejszych założeń ideowych na formę realizacji” na Wydziale Rzeźby w Sichuan Akademy Arts Institute w Chongqing -Chiny. 2017.

Wykład na Florence Akademy of Arts zatytuowany „Subiektywny wybór ważnych zjawisk w rzeźbie polskiej XX wieku-Florencja 2014.

Do działalności dydaktycznej można także zaliczyć organizowane kursy w Akademy of Arts w latach 2015-2018 w Barcelonie.

Są dziełem w pełni indywidualnego programu zajęć w którym G.Gwiazda realizuje swój autorski program nauczania rzeźby.

Tak szeroka działalność pedagogiczna pozwala stwierdzić o dużych kompetencjach pedagogicznych i sporym zaangażowaniu w przekazywaniu wiedzy i doświadczeń artystycznych oraz intelektualnych kandydata na habilitację

Jestem z tego powodu przekonany że działalność dydaktyczna jak i też naukowa Pana G.Gwiazdy jest na wysokim poziomie merytorycznym i praktycznym

Konkluzja.

Po wnikliwej i merytorycznej analizie twórczości artystycznej,osiągnięć naukowych,artystycznych i dydaktycznych G .Gwiazdy.

Realizacji artystycznych w zakresie rzeźby zgłoszonych w przewodzie habilitacyjnym.

Stwierdzam ze przedstawione prace habilitacyjna jak i też działalność naukowa i dydaktyczna stanowi znaczny wkład w rozwój w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej, rzeźba.

Powołując się na Dziennik Ustaw poz.1789 z 2017 roku Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Popieram uchwałę Rady Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie o nadanie stopnia doktora habilitowanego dr. Grzegorzowi Gwieździe.

Prof. zw . Wiesław Napierała
Wydział Rzeźby
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu,

Wiesław Napierała

26.08.2019